Kuryer Poznański.

Nr. 201. Redaktor odpowiedzialny **Poniedziałek, 3 września 1877.** Ludwik Gayzler. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 3 wrzesnia.

Nieszęście ściga Moskali, klęska po klęsce spada na nich w téj wojnie, którą z pogwałceniem wszelkich praw międzynarodowych wywołali. Ruch zaczepny, jaki w czwartek wykonały armie tureckie z dwóch stron tak Mehmeda Alego jak i Osmana baszy, dowiódł znowu przewagi oręża tureckiego nad moskiewskim. Moskale pobici, wielkie ponieśli straty i ważne pozycye wysunięte w rękach nieprzyjaciela zostawili. Jeżeli dawniéj twierdzono, że Turcy umieją się tylko bić po za wałami i murami, to sąd ten znacznie zmodyfikować trzeba, gdyż jak się przekonujemy coraz bardziéj, Moskale nawet w otwartém polu nie są zdolni dotrzymać Turkom placu. Walki nad rzeką Lomem i pod Plewną rozpoczęte w czwartek, stanowią nowy a bardzo ważny okres w téj wojnie, gdyż stanowczy wpływ wywrzeć muszą na dalszy polityczny rozwój sprawy wschodniéj. Od ich wypadku zależeć będzie, czy Moskale utrzymać się będą mogli w całéj Bułgaryi lub jednéj jéj części przez zimę; a jakież następstwa pociągnąć może za sobą ich odwrót zupełny na Dunaj, nie trudno odgadnąć. Niespodziana ta przewaga tureckich wojsk daje powód dziennikom austryackim i węgierskim do rozmaitych refleksyi dla Moskwy wcale nie pochlebnych. I tak urzędowa Montagsrevue w wczorajszym artykule wstępnym rozwodzącym się nad położeniem na teatrze wojny mówi; „Przez zwycięstwa tureckie nie tylko honor broni moskiewskiéj poniósł szwank, lecz także wpływ owych żywiołów nierządowych i panslawistycznych kół, które cara do wojny popchnęły. Pycha Rosyi będzie się starała dotychczasowe klęski zatrzeć nowemi czynami. Ztąd pośrednictwo wszelkie w téj chwili jest niemożliwe, każde z tych mocarstw, któreby ofiarowało swe przysługi nie zyskałoby sobie wdzięczności. Prawdopodobném jest, że w przyszłym roku Rosya nowemi siłami podejmie walkę, ale i druga wojna powinna pozostać zlokalizowaną i tym razem więcéj o swoje jak o obce interesa moralne prowadzoną być winna. Pośrednictwo pokojowe wtenczas tylko miałoby widoki, gdyby Rosya po daremnych usiłowaniach Turcyą za równe sobie uznała mocarstwo.“

Peszteński Lloyd sądzi, że jeszcze kilka tygodni potrwa pora wojownicza, poczém Moskwa będzie się musiała zdecydować i albo narazić się na całą grozę kampanii zimowéj, albo zadowolić się posiadaniem linii Dunaju i przyczołków mostów swoich na Dunaju. W razie wczesnego nadejścia posiłków, mogłaby Moskwa ponowić atak na pozycye tureckie, ale jeżeli się atak nie powiedzie, to kampania będzie całkiém stracona, a w następnéj kampanii już nie będzie chodziło o świeże wawrzyny, ale o odbicie wawrzynów postradanych. Nikt się tego nie spodziewał, a jednak Turcya zwycięsko wytrzymała pierwsze uderzenie kolosu 80-milionowego, skutki téż są nieobliczone. Nie tylko car, ale przedewszystkiem idea panslawistyczna otrzymała stanowczą porażkę; moralnie przestała Moskwa być czołem Słowiańszczyzny. Polacy formalnie oświadczają, że nigdy się nie zrzekną swéj odrębności na rzecz widma panslawistycznego; nie inaczéjby przemówili Bułgarzy, gdyby mówić mogli wobec Moskwy. Gołos utyskuje, że od czasu wojny utworzyła się w Serbii silna partya austryacka. Rumunia, Grecya obstają stale przy swéj odrębności narodowéj. A daléj powiada Peszteński Lloyd, Moskwa uznaje, że spekulując na upadek Turcyi, błąd popełniła, ale Europa powinna ten błąd napiętnować jako zbrodnię, — błąd sprowadził wojnę, zadaniem więc pokoju musi być pokuta za zbrodnię. Wreszcie, jak nie ma już mowy o wywrotach na Wschodzie, tak znowu konieczne są roformy. Turcya nie może być i nie jest im przeciwną, a choćby nawet szczęście posłużyło orężowi moskiewskiemu, to Europa nie zatwierdzi innych warunków pokojowych nad te, które już dzisiaj sformułować można. Moskwa zatém już nie walczy dzisiaj o interesa praktyczne, tylko o swój honor i o powagę rządu wewnątrz Moskwy. W innym wysoce urzędowym artykule pisze tenże Lloyd:

Walki w przesmuku Szypka zamykają pierwszy rozdział wojennéj akcyi Moskwy. Na polach bitwy pod Plewną i w przesmyku Szypka, otrzymał stanowczą klęskę nie sam tylko car, ale przedewszystkiém panslawiańska idea. Myśl, że słowianizm powołanym jest do panowania pod jakąbądź formą państwową nad krajami europejskiéj Turcyi, stała się dzisiaj niewykonalną. Dla interwencyi nie nadszedł jeszcze czas obliczenia rezultatów pierwszego aktu wojny. Sposób, w jaki się Turcya broni, zjednał jéj niezaprzeczone prawo do względów Europy. Jakikolwiek będzie ostateczny wynik wojny, to stanowczo upaść muszą plany przewrotu, według których w przyszłości zamierzono urządzić Wschód. Trzeba się cofnąć do reform, od czego nigdy nie należało odstępować. Turcya chce uczciwie przeprowadzić reformy, a z tego stanowiska zapatrując się na wojnę, okaże się, że dalsze jéj prowadzenie nie ma żadnego celu. Nawet zmiana w wojenném szczęściu nie skłoni europejskich mocarstw do przyjęcia innych warunków pokoju, aniżeli te, które już dzisiaj sformułować można.

Podług jednozgodnych doniesień z rozmaitych stron Serbia zaniechała tymczasowo kooperacyi wojennéj i to częścią w skutek dyplomatycznéj presyi, częścią z powodu nowych klęsk poniesionych przez Moskali. W czas się rozmyśliła Serbia, bo wmieszanie się jéj dzisiaj do wojny byłoby bezprzykładnym gwałtem wobec Turcyi a jeszcze zuchwalszą prowokacyą wobec Europy, która ją w zeszłym roku uratowała od zupełnego zniszczenia. Tym razem na pomoc Europy nie mogłaby liczyć wcale, gdyby wojska jéj nie zdołały się oprzeć armii tureckiéj. A zresztą jakichże korzyści spodziewaćby się mogła, gdyby nawet stanowcze nad Turkami odniosła zwycięztwo? Serbia nie stanie się nigdy zawiązkiem jakiejś potęgi południowo słowiańskiéj. Austrya na to nie może pozwolić. To téż dzienniki austryackie pisząc pod świeżém wrażeniem wojennych pogłosek napomykały dość wyraźnie, iż nowa edycya wojny serbsko-tureckiéj stanowiłaby w danym razie nowy okres wojny pełen tajemniczych zagadnień i niespodzianek. Bo chociaż wydany z Belgradu wojskom serbskim nakaz marszu ku granicy tureckiéj nie będzie jeszcze dla Austryi hasłem do kroków militarnych, to ich przekroczenie granicy może pociągnąć za sobą następstwa wielkiéj doniosłości.

Aleko basza, ambasador turecki w Wiedniu, wyjechał nagle i tajemniczo w zeszły czwartek, nie pożegnawszy się z żadnym urzędnikiem ambasady i udał się nie do Carogrodu, lecz do Salcburga a ztamtąd do Londynu, gdzie stale zamieszkać myśli. Presse uważa ten wyjazd za dobrowolną banicyą, któréj Aleko się poddał z obawy, aby go w Carogrodzie nie stawiono pod sąd za zbyt serdeczne stosunki z Midhatem i ze spiskującą na rzecz Murada księżną Aristarchi.

Z Warszawy piszą pod 28 sierpnia do Politische Correspondenz:

W tutejszych kołach rządowych wielkie w nowszym czasie zapanowało przeciw Anglii oburzenie. Gubernator bowiem tutejszy ma mieć podobno w swych rękach dowody angielskich agitacyi, mających na celu wywołanie niepokojów w polskich prowincyach i niezadowolenia pomiędzy Rosyą a zaprzyjaznionemi mocarstwami. O ile te podejrzenia przeciw Anglii są usprawiedliwione, nie podobna tak długo nic stanowczego powiedzieć, dopóki nie będzie wiadomego coś pozytywniejszego, aniżeli pogłoski wychodzące z rosyjskich kół urzędowych. Gdyby jednak było coś prawdziwego w tych rewolucyjnych angielskich agitacyach, to rząd rosyjski nie potrzebuje się zbytecznie o nie kłopotać. Z jednéj bowiem strony są wszystkie warstwy polskiéj ludności w Rosyi bez wyjątku zdecydowane wytrwać mocno w dotychczasowej zupełnie spokojnéj postawie i nie pozwolić się uwieść obłudnym radom fałszywych przyjaciół. Z drugiéj strony posiada rosyjski rząd w ludności wiejskiéj wielką potęgę i materyalną gwarancyą utrzymania publicznego porządku. Gdyby się sprawdzić miały angielskie agitacye, to nie tylko potępić je należy ze stanowiska najelementarniejszéj moralności, lecz nadto są grubym politycznym błędem. Oburzyłyby one do najwyższego stopnia publiczną opinią przeciw Anglii, a nie wywarłyby nigdy najmniejszego wpływu na bieg wypadków.

Pomijając uwagi korespondenta o moralności, któreby Rosyi najwięcéj się przydały, zadziwienie nasze tylko wyrazimy, zkąd rząd rosyjski wie o agitacyach angielskich pomiędzy Polakami, kiedy o nich sami Polacy nic nie wiedzą. Zresztą nie tylko Anglia ale żadne inne mocarstwo nie jest zdolne nas do powstania podżegnąć, bośmy przecież tyle już doświadczeniem zmądrzeli, że na téj drodze sprawie polskiéj nic dopomódz ale owszem zgubę jéj tylko zgotowaćbyśmy mogli.

---

* **Polskie Towarzystwo** historyczne w Londynie wydało pod dniem 25 sierpnia następującą do Bułgarów odezwę:

Bracia chrześcianie i Słowianie! Zbliża się wielka chwila w historyi bułgarskiéj. Oddawna już Towarzystwo panslawistyczne moskiewskie oświadczało wam, że car rosyjski gorliwie zajmuje się waszym dobrobytem. Wtargnął on nareście z wojskiem do waszego kraju, głosząc, iż czyni to w zamiarze wyswobodzenia was z pod ucisku. Z wdzięcznością oczywiście przyjmujecie wyswobodziciela. Czynicie jeszcze więcéj, bo widząc ogromne ofiary, które cesarz dla was ponosi, gotowi jesteście, jak wieść niesie, oddać na jego usługi wasze majątki, wasze życie i przyszłość ojczyzny waszéj.

Bułgarowie! Bylibyście niegodnymi waszego nazwiska, gdybyście się nie okazywali wdzięcznymi tym, którzy wam składają dowody przywiązania. Wielu jednak pomiędzy wami jest roztropnych i ostrożnych ludzi, a ci, choćby nawet usuwali wszelkie podejrzenia, nie dają bezwzględnéj wiary samym tylko słowom. Patrzą oni także na czyny.

Bułgarowie! Polacy są również Słowianami, a Rosya weszła do Polski, jak wchodzi teraz do Bułgaryi, oświadczając, że to czyniła jako przyjaciółka religijnéj wolności, nie zaś w jakimkolwiek samolubnym celu. Wielu Polaków uwierzyło w jéj oświadczenia i przyjęło jéj pomoc z niemniejszą jak wasza skwapliwością.

Zapytajcie się teraz siebie: Co przyjaźń rosyjska przyniosła Polsce? Czy wolność religijną? czy samorząd? czy narodowe instytucye? czy dobrobyt? czy oświatę? czy uprawę języka ojczystego? czy wzrost literatury?

Bułgarowie! Wszystko, co się wręcz sprzeciwia tym błogosławieństwom, wynikło dla nas z téj rosyjskiéj przyjaźni. Polska, zanim Rosya wdała się w jéj sprawy, posiadała wolną konstytucyą. Teraz nie ma ona żadnéj. Nim Rosya poczęła się nią opiekować, Polacy nie znali, co to konskrypcya. Obecnie pobór wydziera synów wszystkim rodzinom, by służyli Rosyi do zdobywania niepodległych plemion azyatyckich. Nasz język, posiadający bogatą literaturę, wygnano nawet z sądownictwa. Dzieci polskie otrzymują naukę wyłącznie w języku rosyjskim i wychowują się, jeśli to można zwać wychowaniem, w przeważnym zbiorze rosyjskich dzieci, a to dla tego, aby same się zmoskwiciły. Żaden Kościół chrześciański nie posiada bezpieczeństwa w Rosyi, tylko kościół rosyjski, rządzony samowładnie z Petersburga.

Bułgarowie! Wierzcie ludziom, którzy znają Rosyą, znają ze smutnego doświadczenia wartość jéj oświadczeń i obietnic, — ludziom, którzy nie mają, nie mogą mieć żadnego interesu w oszukiwaniu was. Rosya wydała wojnę Turcyi nie dla wyswobodzenia was, jak niektórzy między wami błędnie sobie wyobrażają, ale dla swych własnych ambitnych celów. Będzie ona usiłowała włączyć Bułgaryą lub przynajmniéj część jéj znaczną w swoje posiadłości, równie jak oderwała Besarabią od Mołdawii, a po niewielu latach przemieni zabór ten na rosyjską prowincyą. Zniosła, jak słychać, podatek, który płaciliście sułtanowi za uwolnienie od służby wojskowéj. Natomiast wymagać ona będzie od was i waszych synów piętnastoletniéj ciężkiéj niewoli w szeregach na Syberyi, w Kaukazie, albo w środkowéj Azyi i aż na pograniczu chińskiém. Nauka waszym dzieciom wciskaną będzie tylko w języku rosyjskim. Język bułgarski wykluczonym zostanie z trybunałów i wszelkich sądów, gdyż nie rozumieją go sędziowie, których ona nasyłać wam będzie. Nie wzdrygnie się Rosya przed żadnym środkiem, by was wynarodowić i z Bułgarów przeinaczyć na Moskali. Starodawny wasz Kościół podlegnie zwierzchnictwu nie bułgarskiego Exarchy, ale rosyjskich biskupów, rządzonych z Petersburga. Pod władzą sułtana mogliście mieć niepłonną nadzieję otrzymania samorządu i kierowania własnemi sprawami. Pod jedynowładztwem cara, nie posiędziecie, jak wszystkie inne liczne jego dzierżawy, czy rosyjskie, polskie, niemieckie, czy fińskie, żadnéj swobody, bo Rosya jest bezwzględnym despotyzmem, pod którego uciskiem życie i majątki wszystkich poddanych zależą zupełnie od woli cara.

Wstrzymajcie się więc, póki czas, od pomagania Rosyi, która, jeśli zwycięży, zniweczy waszą narodowość, zgnębi was podatkami i konskrypcyą, i zepchnie do stanu swego nędznego chłopstwa, — a jeśli, co być bardzo może, wyrzuconą zostanie z Bułgaryi, wtedy opuści was, tak jak opuściła mieszkańców Eski Saghry, i odda pod miecz Turkom.

W końcu, niech nam się godzi dodać słów kilka w nader przykrym przedmiocie: Wieść niesie, że wasi nowi sprzymierzeńcy dostarczyli wam broni, i żeście jéj użyli w kilku przypadkach przeciw bezbronnym i niewinnym muzułmanom.

Bułgarowie! My nie podajemy łatwowiernego ucha podobnym pogłoskom. Jeśli, na nieszczęście, byłyby one prawdziwemi, i jeśliby się ponowiły, straciliby ście na zawsze współczucie wywołane waszemi cierpieniami w zeszłym roku. Zaklinamy was w imię własnéj waszéj sprawy, w imię religii, którą wyznajecie, a która wzbrania złe złem odpłacać, odsuńcie wszelkie pokusy zemsty, i okażcie się chrześcianami nie tylko w słowach, ale i czynach.

Nad powyższą odezwą dzienniki londyńskie z przeszłego tygodnia rozpisują się obszernie, jedne parafrazując ją, drugie dodając swoje uwagi i kładąc nacisk na tylko napomknięte w niéj przeniewierstwa i barbarzyństwa moskiewskie.

Najpoważniejszy z nich Standard przytaczając zdanie po zdaniu téj odezwy, takiemi przegradza je komentarzami:

„Jeśli jest jaki naród, któremu z gorzkiego doświadczenia przysługuje najniewątpliwsze prawo ostrzegać dziś Bułgarów, to narodem tym są Polacy. I ich „wyswobodziła“ Rosya. I oni doznają już do przesytu tych błogosławieństw, któremi car obdarza zabrane kraje. I im dojrzało już to żniwo, które panslawizm zasiewa. Z domowych sporów wyleczył ich moskiewski despotyzm. Wpoił w nich prawdziwą naukę Chrystusową samowładzca greckiego Kościoła. Wykształcił ich w cywilizacyi, w postępie, w religii apostoł dzierżący żelazne berło w Petersburgu. Świadectwo stu lat przebytych pod uciskiem moskiewskim, to ogrom strasznych a uroczystych dowodów, czém są rządy carów. Z temi dowodami w ręku najwłaściwiéj Polakom przynależało odezwać się z przestrogą do Bułgarów.... Głosom z grobu przyznawano zawsze największą powagę i jakoby poselstwo z samych niebiosów. Moskwa wepchnęła w grób Polskę, i siedząc na nim, tłoczy go swém brzemieniem, ale żywcem zakopana ofiara dość jeszcze ma sił, by ostrzegać świat przed zamachami, chytrością i żarłocznością swego ciemiężcy.... I żaden lud téż, co zna dzieje, któremu przywodzi światło przezorności i rozumu, nie może pragnąć stania się członkiem wielkiego carstwa. Niemcy, Włosi; zrzekając się swych prowincyonalnych odrębności, osięgnęli nagrodę w potędze, którą daje jedność narodowa. Ale szczep słowiański, jak Bułgarya, cóż zyska zlewając się z Rosyą? Nic, — prócz bolesnego przywileju zapełniania szeregów wysyłanych na ujarzmianie innych ludów, a straci narodowość, język, swobody miejscowe, wolność sumienia i wiary. Być Niemcem. Włochem, Anglikiem, to zaszczyt, bo te narody przysłużyły się ludzkości wielu błogosławieństwy i podniosły urok jéj ducha, ale zostać Moskalem, jest to zrzec się godności człowieczéj i spaść na najniższy stopień umysłowości i uczucia... Polacy ostrzegają Bułgarów, co im stać się może. Ale to już się stało. Już Bułgarowie doświadczyli, czém są dary, które im przynosi wybawca. Moskwa, gdzie tylko zaszła, już ich ubłogosławiła obcym językiem, ruiną ich zagród, i chlubą ponoszenia za nią najcięższych udręczeń i śmierci. Wybawca stał się najprzód ich niszczycielem.... Nie jeden żołnierz moskiewski, ślepy wykonawca tego niszczycielstwa, mógł się już przekonać, jak daleko szczęśliwszym był los Bułgara, nieraz bardzo zamożnego, pod zwierzchnictwem tureckiém od losu mużyka, pogrążonego w niedoli i ciemnocie, pod chrześciańskiemi rządy Aleksandra II... Gdyby się byli Polacy odezwali przed rozpoczęciem wojny, tak jak dziś przemawiają, niktby im nie wierzył, bo ludy słowiańskie nie znają dziejów Polski, a i my już zapomnieliśmy ich przerażającego wątku, zapomnieliśmy przestróg, które z nich tak dobitnie przemawiają. Świat wprzód nie pytał się, jakimby sposobem ciemiężca Polski mógł się stać oswobodzicielem innych ludów? Ale dziś słowa Polaków przy pożarnym blasku toczących się wypadków, przybierają postać niewzruszonéj prawdy i arcyzbawiennéj nauki, byle z niéj korzystać na przyszłość umiano.“

---

* **Znachodzą się** po pismach mianowicie niemieckich artykuły, korespondencye i niby to ważne doniesienia, rzekomo z najwiarogodniejszych pochodzące źródeł, przez które, jakby wodne znaki na rządowych bankocetlach, przebija napis: „kłamstwo bezczelne.“ Przyzwyczailiśmy się już do tego rodzaju falsyfikatów po pismach tuczących się omłotem gadziego funduszu, gdzie te produkcye hańbiące rzeczywiście godność uczciwego dziennikarstwa, chyba tylko uśmiech litości na usta czytelnika wywołać mogą. Inne atoli budzą się w duszy uczucia, kiedy spostrzegamy, że i polskie pisma chwytają się tego samego środka, i czy to w chęci imponowania swym czytelnikom, czy téż w chęci wprowadzenia w błąd opinii publicznéj, zamieszczają w łamach swoich fałsze, które każde wprawniejsze oko jednym rzutem za takie uznać musi. Podobne wrażenie robią na nas korespondencye rzymskie Gazety Narodowéj, w których znany hrabia z zagranicznym przydomkiem najdziwa-

czniejsze łamane sztuki wyprawia, wywołując niekiedy kuglarskim swoim talentem zdziwienie na twarzy czytelnika, i znieważając go niekiedy do wyrzeczenia słowa „kłamca“. Można wybaczyć korespondentowi chełpliwą próżność, kiedy nam opowiada ilu Kardynałów złożyło mu bilety wizytowe, ilu prałatów było u niego na herbacie, kiedy się oburza na to, co spotkało kandydatów do legionu polskiego w przedpokojach Kardynała Prymasa i t. d. i t. d., atoli nie podobna pominąć milczeniem i nie skarcić go za rozsiewanie fałszywych wieści mniéj niewinnéj natury. Niedawno rozgłaszał on wbrew twierdzeniom całéj niemal prasy polskiéj z dziwną czelnością wiadomość, jakoby Ojciec św. na posłuchaniu pielgrzymów naszych przepowiedział rychłe odbudowanie Polski; teraz znów uraczył czytelników Gazety Narodowéj dosłowną reprodukcyą zapatrywań Ojca św. na sprawę wschodnią. Oto co pisze w nr. 197 téjże Gazety:

. . . A zwracając się do licznie zebranego dworu Pius IX dodał: Raduję się serdecznie i niewymownie, ilekroć słyszę że Moskale zostali pobici, i mam niepłonną nadzieję w sprawiedliwości i miłosierdziu Najwyższego, że porażeni do reszty zostaną. Modlę się też gorąco o to.

Potém Papież rozmawiał długo o uczciwości i zacności Turków, i opowiadał jak po bitwie pod Plewną zgromadzona w Konstantynopolu rada chciała zaraz zapłacić dwa kupony posiadaczom tureckiej renty, ale dla trudności skarbu musiała wykonanie tego zamiaru na późniéj odłożyć. „Jednak bądźcie spokojni, dołożył Ojciec św. mówiąc do przytomnych, między którymi znajdowało się kilku właścicieli tureckich papierów, za uczciwość turecką ręczę. Zapłacą późniéj, ale zapłacą co do grosza. Oby wszyscy chrześcianie byli tak uczciwymi jak Turcy, którzy nigdy nikogo jeszcze nie oszukali.“

Pominąwszy już to, co korespondent pisze o zadyszałym Ojcu Ambrożym, Maronicie, przyznać musimy, że autor listu nie złe ma wyobrażenie o łatwowierności swych czytelników. Na pociechę jego powiedzieć możemy, że chociaż publiczność polska czytając te brednie wzdrygała tylko ramionami, znalazł się jednak ktoś, co im uwierzył, albo raczéj udając, że im wierzy, skwapliwie powtarza, — jest to National Ztg., która przytoczywszy ustęp z korespondencyi tak pisze w Nr. 409:

Korespondent zaręcza, że dosłownie i według najlepszego źródła przytoczył słowa Ojca św., które i na otoczenie Papiezkie wielkie wywarły wrażenie. Widzimy tedy, jeżeli powyższe doniesienie jest prawdziwém, jak głowa chrześciaństwa gorącemi modłami złączoną jest z głową islamu. Zdaje się, że powróciły czasy Aleksandrów i Leonów, czasy, w których Rzym łączył się z tém wszystkiém, co mu korzyść przynieść mogło, przeciwko każdemu nieprzyjacielowi swemu z tą tylko różnicą, że wonczas nie kwapionoby się tak naiwnie do przymierza z niewiernymi, że wówczas jeszcze Papież był z powołania przeciwnikiem islamizmu. Aleć dzisiaj Turek jest najuczciwszym człowiekiem w Europie, cóż tedy ma czynić głowa chrześciaństwa, jeżeli nie połączyć się z owym poczciwcem przeciw Europie?

Podobnie pisze i Nord. Allg. Ztg. Przytoczywszy słowa powyższe nie myślimy bynajmniéj bronić Ojca św. przeciw zarzutom organu niemieckiego liberalizmu, chcieliśmy przez to tylko zwrócić uwagę Gazety Narodowéj na owoc, jaki wydają smocze zęby posiane w jéj łamach dłonią błędnego rycerza z nad Tybru, który przecież z doświadczenia powinien wiedzieć, jak w Rzymie postępują z osobami, co fałszywe plotki wynosiły po za progi Watykanu.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Praga czeska, 1 września.

XX. Pracować w duchu zgody i wspólnéj akcyi panslawistycznéj Czechów z Polakami obecnie rzecz nader trudna. Fatalny wybuch pożaru wschodniego, który prawdopodobnie skończy moralną i materyalną klęską Słowian tureckich, tak zmienił położenie, że dziś cała uwaga zwraca się wyłącznie na zagraniczne stósunki a o polityce wewnętrznéj, austryackiéj nikt tu słyszeć nie chce.

Na nieszczęście dziennikarskie wywody nie przyczyniają się bynajmniéj do usunięcia nieporozumień, jakie długo dzieliły Czechów i Polaków galicyjskich. Pożałowania godną rzeczą, że właśnie Pokrok najfałszywiéj ocenia stósunki polskie. Tak n. p., co do projektu adresowego sejmu galicyjskiego. nawet stojąc na stanowisku przyjaznem Rosyi, uznać trzeba, że autorowie projektu postąpili sobie bardzo oględnie, bo mimo parcia opinii publicznéj nie umieścili żadnego zdania, wyraźnie wzywającego do wojny przeciwko Rosyi, jak to czynią Madziarzy i do czego każdy naród austryacki ma to samo prawo, co do wzywania do wojny przeciw Turcyi, co uczynili n. p. Kroaci. Zamiast uwzględnić umiarkowany ton projektu adresowego sejmu galicyjskiego, zamiast uznać, że Polacy, mimo tylu przyczyn do nienawiści przeciwko Rosyi, nie poszli jednak za przykładem Madziarów lub Niemców, Pokrok w kilku już artykułach namiętnie zaczepia sejm galicyjski.

Nie pojmujemy zwłaczcza, dla czego się Pokrok tak gorszy ustępem o panslawizmie? Przecież sam Palacki oświadczył, że uniwersalną monarchią rosyjsko-słowiańską uważa jako największe nieszczęście dla Europy! Pokrok powiada: „Polakom wiadomo, że żaden rozumny Rosyanin nie myśli podbijać Serbów, Kroatów, Słoweńców, ani Czechów i Słowaków.“ Otóż właśnie to nie jest nam powszechnie wiadome. Owszém, pamiętając o losie Polski, mamy wszelkie powody do podejrzynia Rosyi o podobne plany! Nie brak też wcale manifestacyi rosyjskich, które zupełnie przyznawają się do takich zaborczych zamiarów. Wkrótce po rozpoczęciu wojny najpoważniejsze dzienniki moskiewskie wyraźnie żądały aneksyi Bułgaryi a książę Czerkaski gorliwie zajął się rusyfikacyą kraju. Czy zresztą Fadajew nie marzy o politycznem zjednoczeniu Słowian pod hegemonią rosyjską? A zatém nie trzeba, jak to czyni Pokrok, oskarżać Polaków o przewrotność, kiedy występują przeciwko panslawizmowi. Owszém trzeba uznać, że do tego mają liczne powody, a starać się ze swéj strony rozchwiać obawę, jakoby inne ludy słowiańskie dały się chwycić na lep słowiański.

Pokrok twierdzi także, że projekt adresowy kompromituje Polaków przed wszystkiemi narodami „humanitarnemi,“ ponieważ rzekomo staje po stronie Turcyi. Tego trudno się doczytać z projektu adresowego.

Ale gdyby nawet tak było, zarzut Pokroka jeszcze byłby wielce przesadny. Przecież Francyą i Anglią nie można wykluczać z rzędu ludów „humanitarnych,“ a jednak państwa te z politycznych względów w roku 1854 stanęły w obronie Turcyi i dziś także nie pragną upadku W. Porty. Nie myślimy za złe brać Czechom, że pragną oswobodzenia i uwolnienia Słowian południowych z pod jarzma tureckiego, ale nie możemy przyznać, aby ten wykraczał przeciw uczuciom szlachetnym, kto nie uważa Rosyi jako najstósowniejszego oswobodziciela.

Układy pomiędzy „Starymi“ a „Młodymi“ przerwane chwilowo, ponieważ dr. Riegier wyjechał na wieś. Tymczasem w komitecie teatru narodowego obie frakcye działają wspólnie i energicznie, tak że wykończenie pomnikowego gmachu nad brzegiem Mołdawy szybko nastąpi.

Wkrótce zostanie ukończony pomnik Jungmana, który obok Szafarzyka i Palackiego głównie się przyczynił do wskrzeszenia piśmiennictwa czeskiego.

Temi dniami wyszedł tu pierwszy zeszyt drugiego tomu dziejów „Rokoszu Czeskiego w roku 1618“ przez prob. Giudelego. Znakomity ten dziejopisarz podjął się dokończenia „Dziejów narodu czeskiego,“ które Palacky zakończył na roku 1525; jednakże zbadawszy najprzód gruntownie ciekawy peryod wojny trzydziestoletniéj, dr. Giudely dzieło swe rozpoczął od śmierci cesarza Macieja; okres od r. 1525 do 1618 pozostanie więc tymczasem na uboczu.

Wiedeń, 31 sierpnia.

(†) Rząd ciślitawski lubuje się w drobnych środeczkach. Ks. Adolf Auersperg istotnie zasługuje na nazwę „wielkiego człowieka do małych interesów.“ Téj sztuki rząd tutejszy udowodnił znowu po mistrzowsku w sprawie adresu sejmu galicyjskiego. Sejm został nagle zamknięty, gdy zabierał się do rozpraw nad adresem. Można przyznać, że rząd postąpił sobie zręcznie, albowiem zapobiegając formalnemu uchwaleniu adresu, przysłużył się dwom sprzymierzeńcom rozbiorowym, ale dopuściwszy rozpraw nad adresem w klubie poselskim, zaznaczył, że w Austryi nietylko Niemcy i Madziarzy, lecz także Polacy przeciwni są spólnéj cesarstwa akcyi z Rosyą. Czyli innemi słowy, hr. Andrassy osięgnął swoje, a ks. Auersperg nie naraził się na przedstawienia dyplomatyczne.

Przyznając ministrom zręczność, trudno nam pochwalić w téj sprawie stanowisko, jakie zajęli posłowie sejmu galicyjskiego. Boć ostatecznie od nich tylko zależało, czy się rządowi uda zręczny wybieg, czy nie. Rozpoczynając np. rozprawy nad adresem na jedném z pierwszych posiedzeń sejmowych, byliby uniemożebnili dyplomatyczną kombinacyą księcia Auersperga. Tymczasem dziś zdaje się, że ciągłe rozprawy nad projektem adresowym w klubie miały tylko cel odroczenia rozpraw sejmowych, a tém samém uniemożebnienia adresu. Znowu więc posłowie galicyjskiéj złożyli dowód tych talentów dyplomatycznych, któremi od 10 lat odznaczają się pomiędzy ludami austryackiemi. Podczas gdy Czesi i Madziarzy nie zaniedbywają żadnéj sposobności zaznaczenia swych życzeń, Galicyanie umieją w najtrudniejszych stósunkach zachować dyplomatyczną neutralność. Jakkolwiek nie chcielibyśmy stanowczo oświadczyć się przeciwko podobnéj taktyce, nasuwa nam się jednak w danym razie wątpliwość, czy wygórowana ostrożność, jaka przystoi czasem rządowi, jest także zawsze najlepszym środkiem zgromadzenia parlamentarnego?

Tutejszy Volksfreund, organ Kardynała-Arcybiskupa wiedeńskiego, w numerze dzisiejszym oświadcza, iż przestaje wychodzić. Redakcya nie podaje powodów tego wypadku. Łatwo jednak domyśleć się, że szukać ich należy w braku poparcia materyalnego. Żaden większy dziennik wiedeński nie może utrzymać się z abonamentu, lecz wymaga funduszów, ofiarowanych przez osoby stronnictwa lub banki. Sp. Kardynał Rauscher przez 25 lat dostarczał Volksfreundowi środków utrzymania. Czyliżby dzisiejszy Arcybiskup uważał, że rząd już tak dalece odwrócił się od agitacyi „liberalnéj“, że nie potrzeba stanowczo katolickich dzienników? Volksfreundowi trzeba przyznać, że zasad katolickich bronił wytrwale, energicznie i bardzo przyzwoicie. W ostatnim czasie nieco podupadł. Najświetniéj stał pod redakcyą ś. p. monsignora Pii.

Lwów, 31 sierpnia.

(∞) La comedia finita est! W istocie komedyą nazwać można niektóre formy konstytucyi austryackiéj, te mianowicie, które się odnoszą do odrębnéj reprezentacyi, do „autonomii“ poszczególnych krajów koronnych, choćby te kraje miały ludność sześciomilionową, własną tradycyą i własne interesa. Wczoraj dekretem cesarskim zamknięto sejm — a zamknięto dla tego, że zamierzał wyraz uczuć i życzeń narodu w chwili tak doniosłéj, tak umysły niemal całego świata poruszającéj, złożyć u stóp tronu konstytucyjnego monarchy. Jest to więc przykład systemu reprezentacyjnego bez reprezentacyi — bo jużci reprezentacyą nie można nazwać tego tylko, że wolno sejmowi uchwalać budżety krajowe i załatwiać niektóre sprawy czysto wewnętrzne. W pojęciu „reprezentacyi“ mieści się nietylko szerszy widnokrąg kierownictwa sprawami krajowemi, ale nadto — i może głównie — przedstawicielstwo interesów narodu na zewnątrz, czy to wobec państw obcych, jak w stosunku międzynarodowym, czy też wobec centralnéj naczelnéj władzy, jak właśnie w Austryi przy odrębności zarządów prowincyonalnych. Tymczasem raz się zdarzyło sejmowi galicyjskiemu iż chciał się podnieść do właściwéj wyżyny reprezentacyjnéj i — dano mu do zrozumienia, że w gruncie nie jest on niczém inném jak paradném zebraniem jakiemś stanowém, którego kompetencya zaczyna się od okrzyków wdzięczności dla monarchy i kończy na takich okrzykach. Rozumiem, że kraj cały pojmuje te okrzyki i przyklaskuje im, nie o to też mi chodzi wcale, by osłabić ich znaczenie i szczerość— ale przypatrzmy się, czém się zamanifestowała kompetencya sejmu w czasie pomiędzy okrzykami temi? Oto znów zobaczymy, że się zaczęła od najrozmaitszych weryfikacyi i dróg, a skończyła na — rogatkach. Po za te nieszczęsne rogatki nie wolno się wychylić reprezentacyi galicyjskiéj. O wyższych moralnych i narodowych zadaniach pomyśleć jéj nie wolno. Powiadają: zewnętrzne sprawy monarchii nie mogą być przedmiotem rozbioru i uchwał sejmu prowincyonalnego. Przypuśćmy nawet, że system reprezentacyjny zniesie i to upośledzenie, że można w téj mierze ograniczyć swobodę reprezentacyi — to dopiero możemy się bardzo prędko rozprawić z takim argumentem, piękne bo sprawy zewnętrzne dla Galicyi: panmoskwicyzm w formie politycznéj i socyalnéj! Nie było w obecnéj chwili wewnętrzniejszéj, że się tak wyrażę sprawy w kraju naszym, a zarazem sprawy donioślejszéj i pilniejszéj, jak podniesienie niebezpieczeństwa, które nie już pojedyńczym interesom naszym, ale zagraża całemu naszemu bytowi! Panom owym, którzy tak zacięcie dowodzą niekompetencyi sejmu galicyjskiego co do zabierania głosu w zewnętrznych sprawach monarchii, dalibyśmy zresztą zupełnie za wygraną, ponieważ w istocie nie wiemy, na co by się to zdało, gdyby reprezentacya nasza pokusiła się o podsunięcie jakiejś zdrowéj myśli politycznéj, tradycyjnie niedołężnéj i wszelkiéj inicyatywy pozbawionéj polityce austryackiéj, albo się rozczulała nad „interesami Austryi na Wschodzie.“ Chętnie pozostawiamy to specyalnym amatorom, a zajmujemy się tylko losem naszym, że zaś los ten związany jest bardzo ściśle z losami Austro-Węgier, obowiązkiem było sejmu świętym, podnieść aż do tronu głos ostrzegający. Po za tém nic nas „sprawy zewnętrzne“ monarchii nie obchodzą, i mielibyśmy nawet wielki żal do sejmu naszego, gdyby kiedykolwiek czas i siły swoje chciał marnować na tém jałowém, zaprawdę, polu. My sami jesteśmy jeszcze „chorym“ — bardzo chorym — „człowiekiem,“ nie nam więc leczyć innego „chorego człowieka,“ nie nam rumieniec siły wyciskać na choréj polityce austryackiéj.

Ciekawi może jesteście, jak się odbyła „ceremonia“ zamknięcia sejmu? Otóż pokrótce ją wam opiszę. Przedewszystkiém wiedzcie, iż ceremonia ta odbyła się bez wszelkiéj ceremonii..... Zaledwie bowiem przebrzmiał dźwięk ostatniéj zgłoski rozprawy budżetowéj, zażądał głosu namiestnik i oświadczył, iż „w skutek otrzymanego telegramu zawiadamia Izbę, jako Najjaśniejszy Pan raczył najmiłościwiéj zarządzić zamknięcie sesyi sejmu galicyjskiego.“ Odezwały się głosy: „a adres?“ — lecz już marszałek ogłosił sejm za zamknięty. W mowie pożegnalnéj skonstatował, że „nie było nowowybranéj reprezentacyi dozwoloném, u stóp tronu złożyć wyraz przekonań i hołdu, a to z przyczyn od woli i postanowienia sejmu niezależnych.“ Nie możemy nie powtórzyć na zakończenie sprawozdań naszych z ostatniéj sesyi sejmowych, następującego, prawdziwie pięknego ustępu z mowy hrabiego marszałka:

„Ufni w sprawiedliwość Bożą starajmy się o to przedewszystkiém, ażeby sprawa nasza została sprawą dobrą, czystą i sprawiedliwą, a ze spokojem oczekiwać możemy dalszych zrządzeń Opatrzności.“

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Przed Bałkanem.** Z końcem zeszłego miesiąca rozpoczęła się równocześnie walka na dwóch punktach teatru wojny na półwyspie bałkańskim; w dniu 30 i 31 z. m. walczono około Plewny i nad Lomem, i wszędzie, jak to widać z doniesień głównéj kwatery moskiewskiéj, odnieśli Turcy zwycięstwo. Czy Osman i Mehemed Ali baszowie mają rzeczywiście zamiar zmusić Moskali do przyjęcia walnéj bitwy i połączyć w razie danym swe armie, trudno na razie powiedzieć, tyle wszakże jest pewna, że przeszli na całéj linii bojowéj do kroków zaczepnych, by powstrzymać Moskali od wysyłania dalszych posiłków osaczonemu korpusowi w wąwozie Szipka. Niepodobna nadto już dziś jasnego wyrobić sobie wyobrażenia o przebiegu stoczonych bojów około Plewny i nad Lomem i z tego powodu podajemy poniżéj bez najmniejszéj z naszéj strony uwagi wczorajsze i dzisiejsze telegramy, odnoszące się do rzeczonych bojów. Główna kwatera moskiewska przesłała do Petersburga następujące raporta, zkąd je za pośrednictwem biura Wolffa otrzymujemy:

Gornii Studen, 31 sierpnia. Wczoraj uderzyli Turcy na awangardę ruszczuckiéj kolumny, która cofnęła się z Sadiny, Karahassankiöi i Chaidarkiöi ku głównéj swéj pozycyi. Dalsze szczegóły dotąd nie nadeszły. — Dziś o godz. 9 zrana zaatakowały wojska tureckie z Plewny nasze pozycye pod Peliszatem i Sgalicą, przyczém znaczne do boju wprowadzili siły. O godz. 10 zrana rozpoczął się silny ogień działowy i karabinowy. — W wąwozie Szipka panuje zupełny spokój. Według wszelkiego prawdopodobienstwa została armia Sulejmana baszy mocno zdeorganizowaną wskutek bezskutecznych kilkudniowych ataków. Wojsko nasze zajmuje dotąd wszystkie dotychczasowe pozycye w wąwozie.

— 31 sierpnia, 1 godzina po południu: Jenerał Leonow donosi pod dniem wczorajszym, o godz. 3 po południu, iż wojska nasze odparły po bohatersku kilka ataków tureckich. Druga depesza opiewa: Wczorajsza walka naszéj awangardy była nader uporczywą. Jenerał Leonow walczył na swéj pozycyi przez godzin 12 z małemi siłami przeciw 12,000 Turków. Wieś 6 razy zdobywaliśmy i 6 razy musieliśmy ją opuszczać. Jenerał Leonow zmuszony był w końcu ustąpić, cofając się krok za krokiem i stanął na głównéj pozycyi o godz. 8 wieczorem wraz z 400 swymi rannymi, których przywiózł z sobą. Dziś rano koncentrują Turcy znaczne siły pod Gabową (Gudową?) i Popkiöi. Równocześnie skoncentrowali Turcy swych 8 batalionów jazdy na szosie pomiędzy Ruszczukiem a Rasgradem i rozpoczęli pochód na Kadikiöi. Nie otrzymaliśmy dalszych szczegółów.

— 1 września. Na prawém skrzydle kolumny ruszczuckiéj, na drodze wiodącéj do Osmanbazaru i do wąwozów bałkańskich, jako też około Łowaczu zupełny panował spokój. Dnia 31 sierpnia rano wyparło 8 tureckich batalionów z Ruszczuku nasze forpoczty z Kadikiöi, wyparte atoli ztamtąd zostały, skoro naszym przybyły posiłki. — Przebieg walki, stoczonéj w dniu 31 z. m. pod Plewną był następujący: O godz. 6 rano odparła jazda turecka nasze forpoczty; o godz. 8 wprowadził nieprzyjaciel do boju swoją piechotę i artyleryą, poczém zawrzała walka artyleryjska. Późniéj zaatakowali Turcy kilka razy Sgalewicę i Owrag, leżący pomiędzy pierwszą miejscowością a Peliszatem. Woska nasze odparły ataki tureckie na wszystkich punktach, poczém przeszły do kroków zaczepnych i odparły w końcu Turków, którzy w walce mieli 25,000 ludzi. O godz. 4 po południu skończyła się walka. Nasze straty wynoszą 600 ludzi.

Inaczéj brzmią urzędowe carogrodzkie i prywatne telegramy, które przypisują Turkom zupełne w walkach tych zwycięstwo:

Carogród, 31 sierpnia, w nocy. Telegram Mehemeda Alego baszy z dnia 30 b. m. donosi o zaciętéj walce, jaka toczyła się w dniu 30 pod Karakusneler (w telegramie moskiewskim Karachassankiöi) pomiędzy Rasgradem i Dżumą. Moskale zostali odparci i stracili 4000 ludzi w zabitych i rannych, 1 działo, 2000 karabinów i wielkie zapasy amunicyi. Mehemed Ali podaje swe straty na 300 zabitych. — Telegram Osmana baszy z Plewny z dnia 30 bm. donosi o walce, którą stoczył turecki oddział rekonesansowy, odparł Moskali i zabił im 30 ludzi.

1 września, wieczorem. Według telegramu Osmana baszy z Plewny z dnia 31 sierpnia zdobyli Turcy trzy moskiewskie szańce. Moskale, których siły wraz z otrzymanemi posiłkami dochodziły do 30,000 ludzi, zostali na głowę pobici. Straty tureckie są stósunkowo małe. — Telegram Sulejmana baszy z dnia 30 sierpnia opiewa, że ogień działowy i karabinowy trwa nieustannie i że Turcy zajmują wszystkie dotąd zdobyte pozycye; zresztą nie zaszło nic ważnego.

— 2 września. Straty Moskali w walce zeszłego piątku obliczają Turcy na 1500 zabitych i rannych. — W czwartek zostali Moskale pobici przez oddział rekonesansowy z Ruszczuku i stracili 400 ludzi. — Turcy wysyłają silne oddziały rekonesansowe ku Kessrowie. Pod Rasgradem przyjdzie prawdopodobnie do starcia. — Z wąwozu Szipki nie nadeszły nowe szczegóły. Dotychczasowe straty po obu stronach są wielkie.

Londyn, 1 września przed południem. Z głównéj kwatery Mehemeda Alega baszy donosi korespondent Times'a drogą przez Terapią pod dniem 31 sierpnia: Dziś rano wyruszył Nedżib basza z Adakiöi z 3 brygadami, 2ma bateryami, 2ma szwadronami jazdy i 1 rezerwową brygadę piechoty przeciw pozycyom moskiewskim. Moskale rozpoczęli ogień z bateryi, ustawionych po za Sadiną. Nedżib wziął szturmem palącą się wieś, poczém cofnęli się Moskale do Karahassankiöi, gdzie energiczny stawiali opór. Sabit basza zrobił dywersyą, uderzywszy na Haydekeni. Wywiązała się następnie walka na całéj linii, ciągnącéj się na przestrzeni 15 mil. O 4 godz. płonął Karahassankiöi. Moskale zwolna ustępują i z zachodem słońca rozpoczęli odwrót.

— 1 września. Depesza Osmana baszy donosi o walce, którą stoczyły rekonesanse tureckie dnia wczorajszego pod wsią Pishaz (Pliszat), na wschód Plewny i kilka zdobyły szańców nieprzyjacielskich. Moskale pozostawili na pobojowisku 1 działo.

Ministerstwo wojny w Carogrodzie następującą ogłasza nadto depeszę Osmana baszy pod dniem 2 bm.:

Po utarczce rekonesansowéj zeszłego piątku pod wsią Pliszad, na wschód Plewny, wywiązała się bitwa, która trwała 2 godziny. Wojska nasze uderzyły na Moskali, ukrytych po za szańcami, i wyparły ich. Nieprzyjaciel liczył 30,000 wojska, został jednak na głowę pobity, poniósł wielkie straty i pierzchnął. Wojska tureckie zdobyły 1 działo wraz z amunicyą i z uprzążą, daléj wielką liczbę karabinów i inne przybory wojskowe.

Z prywatnych doniesień tylko telegram Presse twierdzi, iż atak Osmana w dniu 31 z. m. na pozycye rosyjskie i rumuńskie się nie powiódł i że o godz. 5 odparły Turków artylerya i strzelcy, zadawszy im wielkie straty. O walce z dnia poprzedniego, z czwartku pod Plewną telegrafuje korespondent Observera, iż Osman uderzył pod Plewną na Moskali, mających 30 wojska i wyparł ich dopiero po zaciętym boju późno w noc z ich obwarowanego obozu, który Turcy zajęli. Straty mają być po obu stronach wielkie, Turcy mieli zdobyć kilka dział i mnóstwo karabinów.

* **Boje w wąwozie Szipka** w dniach 28 i 29 z. m. były tak samo zacięte i krwawe, jak w dniu 26. Sprawozdawca Daily Telegraph, znajdujący się w głównéj kwaterze Sulejmana baszy, następujący podaje nam obraz walk w dniach tych stoczonych:

Działa tureckie rozpoczęły ogień o 10 zrana w dniu 28 zm. a piechota o 11½. Każdy prawie pocisk trafiał w bateryę moskiewskie, z których dwa działa zdemontowane zostały. Piechota turecka tak blisko dotarła do okopów moskiewskich, iż artylerzyści tureccy poprzestać musieli ognia działowego, ażeby nie razić swoich. Moskale zmuszeni byli cofnąć się z wszystkich pozycyi. Żołnierz turecki walczył z podziwienia godną walecznością, brał szturmem wyżyny zajęte przez Moskali i strącał ich ztamtąd z bagnetem w ręku. Moskale cofnęli się po za skały, zkąd ich Turcy z powodu zbyt wielkiego znużenia i spóźnionéj pory wyprzeć dnia tego nie mogli. W czasie nocy sprowadzili Turcy na zajęte stanowiska działa, któremi mają zamiar albo zmusić Moskali do odwrotu, albo wybić do nogi. Straty dnia tego po obu stronach były bardzo wielkie; waleczność żołnierzy tureckich przechodziła w prawdziwy szał wojenny. Zaraz ze świtem dnia następnego (29) wszczął się bój na nowo. Turcy poszli do ataku na pozycye nieprzyjacielskie a posuwali się w takim porządku, jakby odbywali paradę. Bój trwa nieustannie, Turcy idą w téj chwili nieustraszenie na działa.

W jak krytycznem położeniu znajdował się korpus moskiewski w Szipce po dniu 25 z. m., przekonujemy się z następującego sprawozdania korespondenta Daily News:

Przybycie posiłków pod wodzą jenerała Radeckiego do wąwozów Szipki — pisze angielski korespondent — poprawiło chwilowo sytuacyą wojsk rosyjskich, sprowadzając na razie cofnięcie się Turków z punktów, z których zagrażali osaczeniem zupełném Szipki. Mimo to jednak położenie Moskali jest jeszcze w najwyższym stopniu krytyczne. Turcy nie tylko że obeszli obydwie flanki nieprzyjacielskie, lecz zdołali nadto wznieść na panującéj pozycyi redutę, któréj baterye ostrzeliwają na całéj przestrzeni jedyną drogę prowadzącą do wąwozu. W posiadaniu ich bowiem znajduje się wyżyna ciągnąca się równolegle do drogi, dzięki czemu tak baterye rozstawione na wzgórzach w wielu miejscach ostrzeliwać mogą drogę, jak również piechota turecka w każdéj chwili może z zajmowanych przez nią pozycyi górskich bezpośrednio przedsiębrać atak na drogę. Okoliczność ta wyjaśnia, że na téj to właśnie drodze jenerał Doragomirow raniony został, a dziś dnia 25 sierpnia zabity jenerał Drajetski, dowódzca 1 brygady (9 dywizyi 8 korpusu). Widać ztąd dostatecznie, jak dalece sytuacya wojsk moskiewskich w téj stronie teatru wojny pozostaje zawsze nader krytyczną, pomimo przyprowadzonych przez Radeckiego posiłków. Jenerał Radecki widział się wobec tego spowodowanym polecić komendantowi Gabrowy, aby nakazał mieszkańcom być w pogotowiu do ratowania się ucieczką. Dopóki reduta turecka, o któréj mowa wyżéj, nie zostanie wziętą, nie ma co mówić o obronie Szipki, droga bowiem, stanowiąca jedyny nerw komunikacyjny załogi wąwozu, jest absolutnie zagrodzoną. Dla tego téż zdaje się, że Moskale będą się starali, jeśli na to pozwolą ewentualne dywersye tureckie z zewnątrz gór, uderzyć na morderczą redutę, aby Turcy, mając do czynienia z samą obroną pozycyi, nie mogli z takowéj działać w innym kierunku, a mianowicie trzymać pod ogniem działowym drogi do wąwozów.

Z najwyższego punktu wąwozu ciągnie się w kierunku prawym ku drodze szereg wzgórz. W odległości pół mili angielskiéj widzimy ztamtąd pozycyą rosyjską, na któréj wznosi się reduta, zkąd łańcuch wzgórz zmienia kierunek naprzeciw naszéj (rosyjskiéj) prawéj flance, tak że tworzy linię równoległą do drogi. Jenerał Radecki skierował tu główną uwagę swoją i rozpocznie ostrzeliwanie ztąd tureckiéj reduty z dwóch lub trzech bateryi, posyłając równocześnie oddział z położonéj tuż obok kotliny przeciw nieprzyjacielskim wzgórzom.

Korespondent Times'a, znajdujący się w głównéj kwaterze moskiewskiéj, tak opisuje walkę z dnia 25 sierpnia:

Walkę rozpoczęły dwa pułki moskiewskie a dwa bataliony stanęły w rezerwie. O 3 i pół godzinie po południu wzięły pułki moskiewskie pierwszą bateryą turecką, przyczém połowa ludzi z nich poległa. Mimo to przypuszczali Moskale ustawicznie ataki na środkową redutę (bateryą), która była najsilniejszą ze wszystkich. Reduty téj nie podobna było im jednak zdobyć, gdyż Turcy pościnali drzewa i uczynili przystęp do niéj nie możliwym. Z tego powodu musieli Moskale zdobyć bateryą Nr. 3, a gdy to nastąpiło, uderzyli dopiero na ową środkową bateryą. Dowódzca moskiewski zawiadomił rezerwy, iż bliskim jest wycięstwa i rozkazał im przybyć na pomoc. Rezerwy natychmiast wyruszyły i uderzyły na Turków. Nim jednak stanęły w miejscu, by uderzyć z bagnetem w ręku, zostały do połowy wyniszczone; mimo to zdołały wyprzeć Turków i zdobyć bateryą. Turkom nadeszły w téj chwili świeże posiłki w sile 18,000 ludzi; uderzyli zatém na zajętą przez Moskali wyżynę i spędzili ich ztamtąd. Jenerał Radecki stanął osobiście na czele reszty swéj dywizyi i zaczął szturmować wyżynę. Jego szef sztabu został ciężko raniony a on sam wystawiony był na ciągły ogień. W czasie ataku na wyżynę padła połowa wojska Radeckiego; o 11 godzinie wieczorem mieli ją jeszcze Moskale w swém ręku. Dnia następnego (26) o 10 i pół godz. rano uderzyli znów Turcy, wyparli Moskali ścigając ich aż do okopów, po za któremi teraz się bronią.

Korespondent Times'a, znajdujący się w głównéj kwaterze Sulejmana baszy, następującą podaje charakterystykę tego wodza i jego armii:

Marszałek Sulejman czyli Soliman jest mężem bardzo skromnym i trzyma się na uboczu. Główna kwatera jego wygląda téż bardzo skromnie i w tym względzie wyróżnia się od mieszkań wielu innych jenerałów, z przepychem urządzonych. Namiot jego pokryty jest prostém płótnem żaglowém, rozpiętém na dwóch słupach. Sulejman sypia tu na gołéj ziemi. Przed namiotem nie ma warty, nie otacza się żadną świtą, wogóle nieznaną mu jest owa pompa, z jaką inni téj rangi wojskowi otaczać się zwykli. Dwóch lub trzech adjutantów ma przy boku swoim, którzy takie samo, jak on, prowadzą życie. Sulejman basza może mieć od 40 do 45 lat życia, jest wzrostu wysokiego i silnie zbudowany, czoło jego pełne zmarszczek a twarz ogorzała; nosi krótko przystrzyżone bakenbardy i wąsy, które są koloru rudego. Mówi nieco po francusku. Jest charakteru bardzo prostego, mimo to jest pewien siebie. Naprzeciw namiotu jego stoją zawsze dwa osiodłane konie i dostają taki sam obrok, co wszystkie inne konie. W rzeczach organizacyi wojskowéj posiada Sulejman wielkie doświadczenie i biegłość, a nawet w administracyi wojskowéj od razu trafia, ile potrzeba sprowadzić dla wojska żywności, amunicyi. Z natury zrodzony jest na wodza; plan układa prędko i umiejętnie i szybko wykonuje, nie trzymając się wcale metody nowoczesnéj sztuki wojennéj, choć zna ją dobrze. W 48 godzinach przeprawił całą swoją armią z Adryanopolu do Karabunaru. Gdyby był trzymał się staréj metody, gdyby n. p. był wysłał kwatermistrzów z odpowiednią liczbą adjutantów, furyerów, tren, nie byłby i w tydzień tego dokazał. Na rozkaz zebrała się cała armia około stacyi kolei żelaznéj, żołnierz zabrał z sobą amunicyą, sucharów i flaszkę wody na trzy dni. Jeden pociąg po drugim z szaloną pędził szybkością. Kiedy późniéj pociągi przywiozły żywność, sprowadzono do nich oddziały po tysiąc żołnierzy, każdy z nich wziął miech z sucharami na plecy i odniósł do obozu, a odbyło się to wszystko bez pomocy zwykłych urzędników. Wydano rozkaz i ten był spełniony, rozdzielenie żywności odbyło się bez sprzeczek, szybko i składnie. Pułki stanęły obozem w Karabunarze, ustawiły broń w kozły, żołnierze rozmoczyli swe suchary w wodzie a pożywiwszy się tą strawą, rzucili się na gołą ziemię, poleciwszy swą duszę Allachowi, swemu Bogu i jedynemu przyjacielowi. I taka to armia z takim wodzem na czele zdobywa dziś wąwóz Szipka.

NIEMCY.

* Berlin, 2 września. Już nieraz mieliśmy sposobność podnieść, że z całéj prasy niemieckiéj, a jest ona licznie reprezentowaną, jedynie dzienniki katolickie uważać można za niezawisłe od większego lub mniejszego wpływu rządu. To téż, chcąc nabyć prawdziwego poglądu na zapatrywanie się na sprawy ogólne narodu niemieckiego, nie zarażonego modnym, a tyle w skutkach swych zgubnym „liberalizmem“, ich się wyłącznie radzić można. Na czele prasy katolickiéj w Niemczech stoi niezawodnie Germania, która, broniąc już nie tylko katolicyzmu, ale nadto zasad wogóle konserwatywnych, często tak trafnie i śmiało, mianowicie w swych przeglądach tygodniowych, osądza wyższą politykę, że trudno zaiste publicystyce, choćby ona wręcz do przeciwnego obozu należała, nie rachować się z jéj zdaniem. Tém mniéj zadziwiać to powinno, jeżeli dzienniki, pokrewne jéj co do wyznania wiary, częściéj już cytują i częściéj zgodność z jéj zdaniem objawiają, niż inne. Dziennikarstwo nasze polskie przedewszystkiém znajduje w Germanii tak pod względem osądzenia kwestyi wyłącznie polskiéj, jak i spraw ogólnéj polityki tak zdrowe zdania, iż je częstokroć bez zmiany i ze stanowiska polskiego za swoje uznać można. W najświeższym swym numerze rozbiera Germania pytanie, bardzo na czasie będące, do jakiego celu, odnośnie do jakich celów niemiecki kanclerz dąży w swéj polityce wschodniéj. Artykuł ten zasługuje ze wszech miar na bliższe się z nim obeznanie i dla tego streszczamy go jak następuje:

Kto się na seryo kwestyą tą (wschodnią) zajmuje i nie wierzy ślepo jak parobek męża stanu w to, w co mu wierzyć każą, ten odrzuci nasamprzód wszystkie elukubracye o względach humanitarnych, zamiłowaniu pokoju, stanowisku neutralném, bezinteresownéj polityce. Ks. Bismarck podobnemi motywami zapewne się nie kieruje; z drugiéj znowu strony uwierzyć nie można, żeby kwestya wschodnia bez jego przyczynienia się mogła była wstąpić w obecne swoje stadyum. Sprawiedliwość się odda kanclerzowi tylko wtedy, jeżeli się obecną moskiewsko-turecką wojnę uważać będzie za jego własne dzieło. Pokój frankfurtski przyniósł temu niemieckiemu mężowi stanu wiele pożądanych owoców: dotacye, tytuł księcia, zjednoczenie Niemiec, Alzacyą i Lotaryngią i miliardy, — „pieniędzy i honoru dosyć, lecz nie nieograniczoną władzę i panowanie, jakich natura jego się domaga.“ Spotykał on tak wewnątrz jak i zewnątrz kraju na opór. Wewnątrz Kościół katolicki nie chciał się zrzec charakteru Kościoła powszechnego i stać się kościołem państwowym, czyli narodowym. Na zewnątrz objawił się wyraźnie sojusz wszystkich państw, z wyjątkiem Szwajcaryi — wprawdzie ani umówiony, ani zawarty — przeciwko cesarstwu niemieckiemu na modłę bismarckowską, przyjmujący zarysy wspólnéj obrony przeciwko roszczeniom nowego tego mocarstwa. Tego ks. Bismarck ścierpieć nie mógł. Inny może mąż stanu byłby dążył do załagodzenia nasuwających mu się trudności; zwycięzca jednakże z lat 1864, 1866 i 1871 był innego zdania: sądził on, że korzystniéj jest nieprzyjaciela pobić, niż się z nim układać; zresztą kierując się od dziesięciu lat polityką wojenną, mógł uważać politykę pokojową za niewłaściwą. Z tego powodu, chcąc plany swe przeprowadzić, rozpoczął na wewnątrz „walkę kulturną“, która szybko z wewnętrznéj kwestyi pruskiéj i cesarstwa niemieckiego podniosła się do znaczenia ogólnego i zmusiła wszystkie państwa na całéj kuli ziemskiéj do oświadczenia się za lub przeciwko temu przedsięwzięciu. Jak wiadomo, znalazł ks. Bismarck powolnego sługę pod tym względem jedynie w rządzie szwajcarskim, a kiedy skłonić chciał do tego siłą Francyą w r. 1875, sprzeciwiła się temu Rosya. Podobnego ograniczenia swej władzy ks. kanclerz znieść nie mógł, a ponieważ trudno mu było wypowiedzieć wojnę całéj Europie, przeto pozostawało jedynie zawikłać inne mocarstwa w wojnę europejską. Do tego nastręczyła sposobność kwestya wschodnia. Za wojną wschodnią była jedynie Rosya, podczas kiedy wszystki inne wielkie mocarstwa europejskie przeciwko niéj się oświadczyły. Gdyby zatém Niemcy w owym czasie były wypowiedziały, iż się ściśle neutralnie zachowają, natenczas pokój zakłóconymby nie został. A gdyby były przemówiły za pokojem szczerze, wtedy o wojnie nawet mowyby być nie mogło, bo Niemcy są dosyć silne, ażeby w Europie każdéj wojnie przeszkodzić, a do tego potrzeba tylko, żeby swą wolą stanowczo oświadczyły. Zamiast jednakże tego Niemcy pretensye Rosyi tak na konferencyi, jak i gdzieindziéj popierały i dla tego wojna wybuchnąć musiała. Najbliższym celem, do jakiego kanclerz niemiecki na Wschodzie dąży, jest zatém wojna sama przez się a nie zwycięztwo jednéj z walczących stron, bo na którąkolwiek stronę ono się przechyli, zawsze będzie to z korzyścią kierującéj Niemcami polityki. W każdym razie po wojnie Rosya będzie osłabioną, politycznie odosobnioną i będzie zmuszoną się oprzeć na Niemczech. Jeżeli zaś Turcy zwyciężą, co zresztą nie jest niepodobieństwem, natenczas Turcya pozostanie zawsze groźbą dla caratu moskiewskiego i powstrzymywać go będzie w każdym jego ruchu. Wewnętrzne zresztą niespokojności wybuchnęłyby w takim razie niezawodnie i złamałyby siłę caratu, a cesarstwo niemieckie uwolnioneby zostało natenczas całkiem od obawy ze strony swego sąsiada na Wschodzie. Jeżeli zaś Moskale zwycięztwo odniosą, natenczas nie będą oni i tak mogli potęgi swéj zwiększyć, ponieważ na to nie zezwoli Austrya i Anglia. Integralność zatém Turcyi utrzymaną zostanie, jakkolwiek formy się jéj zmienić mogą. Gdyby Rosya przeciwnika swego była od razu zwyciężyła, natenczas ostateczny rezultat wojny byłby inny, gdyż ani w Austryi, ani w Anglii interesie być nie mogło strupieszałego państwa bronić. Dziś rzecz ta się zmienia, choćby w końcu Turcya uległa przemocy. „Jak bądź wojna się zakończy, to owoców jéj nie będzie zbierać ludzkość, lecz polityka niemiecka.“ Ze ks. Bismarck, pomimo bezpośredniego interesu w wypadku wojny, po stronie Moskwy pozostaje, za tém przemawia wiele innych przyczyn. Nasamprzód wola cesarza Wilhelma, który siostrzeńcowi swemu odwdzięczyćby się chciał za popieranie interesów pruskich w latach 1870 i 1871, przez co umożebnił jedynie owe ogromne korzyści, jakie Niemcy czyli Prusy z wojny téj wyniosły. Daléj obecne zachowanie się Niemiec zobowiąże na nowo Rosyą, ażeby sprzyjała w każdym razie polityce niemieckiéj. „Prócz tego mają Prusy z Rosyą faktycznie wspólne interesa, mianowicie w Polsce. Nie tylko bowiem wspólna obrona szlachetnéj sprawy łączy indywidua i państwa, lecz i wspólnie popełniony grzech zawiązuje ścisły węzeł pomiędzy przestępcami prawa słuszności. Na Polsce popełniona a nienaprawiona niesprawiedliwość skuwa Prusy z Moskwą; gdyż jeżeli gwiazda Moskwy zblednie i moskiewska Polska zostanie wolną, natenczas i Prusy w posiadaniu swéj części Polski są zagrożone. Z tego powodu rządy obu państw w wszystkich zawikłaniach się porozumieją, dopóki jeden przynajmniéj z nich nie postanowi naprawić niesprawiedliwości, jakiéj się na Polsce dopuścił.“ — Większy jeszcze wspólny interes mają oba rządy w nieprzyjaznéj polityce przeciwko Kościołowi, oba bowiem prowadzą wojnę przeciwko Kościołowi katolickiemu, z tą jedynie różnicą, że Moskwa uważa się za dość silną zgnieść Kościół ten w ziemiach swych bez obcéj pomocy, podczas kiedy niemiecki kanclerz w tym punkcie do swéj bezsilności się przyznaje i dla tego stara się wszelkiemi sposoby nakłonić inne państwa europejskie do swéj polityki kościelnéj. Ztąd jeszcze większa solidarność pomiędzy Prusami a Moskwą. Podług stanowiska téż kościelnego grupują się głównie stronnictwa w kwestyi wschodniéj: po jednéj stronie stawają nieprzyjaciele Kościoła katolickiego: „moskiewski i niemiecki rząd, „liberalizm“, schizmatycy i protestanci — po drugiéj katolicy i ci wszyscy, którzy domagają się wolności Kościoła.“ Nie dla tego, żeby oni sympatyzowali z islamem, lecz dla tego, że przenoszą nawet panowanie Turków, którzy się przynajmniéj do religii nie mięszają, nad tyranią moskiewską z jéj krwawém prześladowaniem wiernych. — Może być, że i inne motywa kierują polityką obecną ks. Bismarcka, jak np. gniew, że Anglia stanowczo się wzbrania podjąć u siebie walki kulturnéj, lub téż że Austryi nie można tak uwikłać, żeby w sprawie wschodniéj zaparła się własnych swych interesów i jeszcze więcéj złamaną, niż dziś nią jest, wywyszła z przesilenia wschodniego; albo że Austrya lub Francya uniesie się tak, iż będzie można przeciwko nim wystąpić. „W każdym razie nikt przyjąć nie może, ażeby ks. Bismarck nie miał własnych interesów przy wojnie wschodniéj i że popieranie Moskwy dyktuje mu jedynie myśl utrzymania pokoju i przyjaźni.“

Reichs-Anzeiger donosi, że do przedstawień w Carogrodzie zpowodu nieludzkiego obchodzenia się z pojmanymi i rannymi żołnierzami moskiewskimi przyłączył się i rząd hiszpański.

Cesarz Wilhelm przybył dziś do Essen, i był uroczyście przyjmowany.

FRANCYA.

* Paryż, 1 września. Sprawa Gambetty nie będzie sądzona w Lille, jak pierwotnie zamierzano, lecz w Paryżu, gdyż jeneralny prokurator w Lille przekonał się, iż dziennikowi wychodzącemu w tém mieście, Progrés du Nord procesu wytoczyć nie można. Pismo to bowiem ogłosiło mowę eksdyktatora wtenczas dopiero, gdy jéj tekst znany już był w całości z Republ. français. Moniteur téż zaprzecza, jakoby instrukcya procesu już się była w Lille rozpoczęła, i jakoby świadków tamże przesłuchiwano, mowa bowiem sama ogłoszona w dziennikach, uzasadnia sądowe postępowanie. O przesłuchaniu wczorajszém Gambetty przez sędziego śledczego Ragona już donosiliśmy. Dzisiaj dodajemy tylko, że przed pałacem sprawiedliwości zebrała się znaczna liczba ludzi, która Gambettę przyjeżdżającego witała, a odjeżdżającego żegnała okrzykami: „Vive Gambetta! vive la Republique“. W pałacu sprawiedliwości rozporządzono podobno wielkie środki ostrożności, tak że długi czas myślano, iż sędzia śledczy każe aresztować Gambettę. Proces toczyć się ma przed sądem 5 lub 6 września. Konserwatywne pisma sądzą, że sprawa ta spóźniona chybi celu, proces bowiem w dwóch instancyach przed wyborami się nie skończy.

Oprócz Gambetty inna jeszcze sprawa jest przedmiotem powszechnych rozmów i to mowa byłego prefekta policyi z czasów Thiersa, Leona Renault, powiedziana na zebraniu prywatném w Brunay. Ten mąż, który 16 maja wieczorem zjawił się u Mac Mahona i winszował mu dymisyi Simona, przeszedł teraz, kiedy go nadzieje pozyskania teki ministeryalnéj zawiodły, do obozu przeciwników. Wobec tego faktu, który deputowanemu Renaultowi prawica na jedném z pierwszych posiedzeń Izby po upadku ministerstwa w oczy zarzuciła, tracą jego elukubracye wszelkie znaczenie.

Zapowiedziane na 10 września zebranie delegowanych masońskich „Wielkiego Wschodu“ nie odbędzie się, gdyż rząd odmówił pozwolenia.

Ks. Decazes wyjechał wczoraj do Agen, gdzie z prezesem hiszpańskim ministrów i ambasadorem Chaudordy ma się zjechać, aby ostateczne porozumienie w kwestyi ugody handlowéj z Hiszpanią do skutku przyprowadzić.

Bien public donosi, że wszyscy republikańscy radzcy jeneralni departamentu Rhône otrzymali zapozew do stawienia się przed sędziego śledczego.

Bankiet polityczny w St. Omer, na którym Jules Simon i Martel zamierzali mówić, zakazany został przez prefekta departamentu Pas de Calais.

— 2 września. Podług doniesienia Ajencyi Havasa, ustanowiono ostatecznie termin wyborów do Izby deputowanych na dzień 14 października. Dekret odnośny ogłoszony będzie 20 b. m.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 2 września. Urzędownie donoszą z Górnii Studen pod dniem dzisiejszym: Straty nasze na dniu 31 bm. pod Kadikioi wynosiły: 7 poległych i 30 rannych. Pod Plewną ubyło z szeregów wogóle 30 oficerów i 1020 żołnierzy. Strata Turków jest niezmierna. Pod jedną wsią Peliszat pochowano 300 trupów. Dnia 31 sierpnia strzelały do siebie baterye z Dżurdżewa i Ruszczuku. Po naszéj stronie nie mieliśmy ani strat w ludziach, ani żadnéj innéj szkody. W tym samym dniu zbliżyły się tureckie monitory do Kustendżi, lecz odpłynęły niebawem do Warny. Dnia 1 bm. wpadła masa baszybożuków i Czerkiesów do wsi Selenedorowo w Bałkanach, rozpierzchła się atoli, skoro się wojska nasze pokazały. Następnie dnia 1 bm. było wszystko i wszędzie spokojnie.

Wiedeń, 1 września. Telegram Neue W. Tageblatt z Serajewa zd. 31 sierpnia: W Hercegowinie, w okręgu Bihackim, Benjaluckim i Trawnickim zaprowadzonym został stan wojenny. Z okręgów Kadikul, Focza, Czanicz i Prewaje donoszą o ciągłych utarczkach z powstańcami, którzy stracili w ostatnim czasie dwóch dowódzców.

Zadar, 1 września. Tureckie wojska przekroczyły wczoraj pod Kadinabuk granicę austryacką i zapuściły się w głąb kraju na dwa kilometry marszu, zabrały poddanym austryackim bydło i zapaliły stogi, w których znajdowało się dwa tysiące kilometrów siana. — Namiestnik Rodicz wyjechał wczoraj w południowe okolice Dalmacyi.

Tyflis, 31 sierpnia. Telegram Presse: Jenerał-porucznik Obruczew powołany został przez w. ks. Michała do głównéj kwatery, gdzie będzie zasiadał w radzie wojennéj, kierującéj operacyami. W miejsce rannego księcia Czawczawadze objął ksiażę Orbeliani dowództwo nad całą kawaleryą.

Londyn, 2 września. Korespondent Daily News, który był świadkiem bitwy pod Karahassankiöi, donosi z głównéj kwatery carewicza z Gudowy(?) pod dniem wczorajszym wieczorem: Bitwa tamże stoczona nie była walną, siły po obu stronach nie były równe, bitwę tę nazwać można więcéj potyczką, w któréj mała garstka Moskali bohaterski stawiała opór przemagającemu liczbą nieprzyjacielowi. Jenerał Leonow miał tylko 3000 piechoty, 500 jazdy i 10 dział. Turcy uderzyli w 12,000 i oskrzydlali ustawicznie Moskali. Wypadek i utrata moskiewskich pozycyi będzie nieznaczną, jeżeli Turkom nie powiedzie się zdobyć wyżyn przez Moskali zajętych. Strata Moskali w zabitych i rannych wynosi 500 ludzi.

— Do Daily Telegraph donoszą z Batum pod dniem 31 zesz. mies.: Turcy opuszczają Suhum Kaleh z powodu zbliżania się Moskali.

OŚWIATA LUDOWA.

W miesiącu sierpniu r. b. złożyli na rzecz Towarzystwa Oświaty Ludowéj z miasta Poznania:

Pp. Andrzejewski Franciszek 6 mrk., Blaszkiewicz Franciszek 1,50 m., Bogajski Dyonizy 3 m., Bryliński W. 6 m., Ciesielski Jan Nepomucen 2 m., Goławiecki Cezar 3 m., dr. Jarnatowski Bogdan 3 m., dr. Jerzykowski Stanisław 3 m., Kaniewski Ludwik 2 m., Kozłowski Karól 5 m., Kratochwill Antoni 6 m., Mazurowicz Stanisław 3 m., Mondré Józef 6 m., Nowicki M. 2 m., Orłowski Stanisław 3 m., Razer Juliusz 3 m., Sobecki Marcin 3 m., Smukowski Jan 1 m., Szulc Karol 1,50 m., dr. Szulc Kaź. 6 m., Szulc Teodor 3 m., Szulc Walery 3 m., dr. Swiderski Władysław, radzca 12 m. Ogółem 87 marek.

Zestawienie:

W miesiącu marcu r. b. wpłynęło 86 mrk, w lipcu 115 marek, w sierpniu 87 marek. Razem 288 marek.

Poznań, dnia 31 sierpnia 1877. r.

Stefan Cegielski,
okręgowy na miasto Poznań.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz raczył nadać sołtysowi Milewskiemu w Rudzie, w powiecie obornickim, powszechną oznakę honorową.

† **Ksiądz Franciszek Sobecki,** wyrugowany z posady swéj wikaryuszowskiéj przy kościele parafialnym w Obornikach w skutek objęcia parafii téj przez „proboszcza państwowego,“ zakończył żywot swój w młodym wieku w grodzie naszym, w domu rodzicielskim, dnia 31 z. m. Zmarły kapłan odznaczał się zawsze wielką gorliwością w zawodzie swoim i byłby może, pomimo choroby piersiowéj, którą był dotknięty, dłużéj mógł skutecznie pracować w winnicy Pańskiéj, gdyby go nie była złamała boleść, jaką uczuł głęboko, widząc parafian swoich, o których zaspokojeniu duchowych potrzeb się tyle starał, oddanych pod władzę duchownego, który wbrew przepisom Kościoła św. na probostwie obornickiém osadzony został. Znów zatém ubył naszéj archidyecezyi kapłan wedle zakonu Bożego i wyłom pozostawił w zastępie wiernych sług Kościoła!

* **Na Górnoszlązaków,** dotniętych tyfusem i innemi klęskami nadesłało nam dziś Towarzystwo Przemysłowe we Wrześni marek 17; całkowita zatém suma na ten cel złożona wynosi z dzisiajszą nadsyłką 1049 marek 12 fen.

* **W gimnazyum katolickiém** św. Maryi Magdaleny odbywa się dziś egzamin ustny abituryentów. — Uczniowie obu tercyi, niższéj i wyższéj, przedsięwzieli wycieczkę pod kierownictwem nauczyciela, wykładającego historyą naturalną, ekskursyą do Mosiny koleją żelazną, a ztamtąd nad jezioro Górki.

* **Dwudniowy „jubel“** sedański minął; dziś można już bezpieczniéj po ulicy chodzić. Mówimy bezpieczniéj, bo rzeczywiście strzały z pistoletów, przez ulicz ników dawane, odstraszać musiały każdego, mianowicie kobiety, od pokazywania się w tych dwóch dniach wieczorem na ulicy. Policya, jak się zdaje, nie zauważyła tego, albo téż może sądziła, że przy obchodzie rocznicy tak wielkiego zwycięztwa wszystko jest dozwolone. O obchodzie samym nie mamy zresztą wiele do doniesienia. W sobotę wieczorem odbył się, jak zwykle, czapsztyk; orkiestrze towarzyszyło dosyć ludzi, głównie gawiedzi, która się chętnie zbiera na każde widowisko uliczne. Wczoraj tysiące ludzi poszło za uroczystym pochodem do „Landwehrgartenu;“ wieczorem puszczano sztuczne ognie. Po szkołach niższych i wyższych rozwodzili się w sobotę urzędowi mówcy nad wielkością Niemiec. Cała uroczystość przedstawiała nam się więcéj za urzędowo nakazaną, niż za pochodzącą z rzeczywistéj radości ludu niemieckiego. Przy téj sposobności chcielibyśmy zwrócić uwagę mieszkańców Polaków naszego grodu, że ich obecność przy tym obchodzie co najmniéj całkiem byłą zbyteczną i że nie godzi się im. choć w najniewinniejszéj myśli, powiększać orszaku weselących się, podczas kiedy serce jest przepełnione smutkiem.

* **Na nowym gmachu sądowym,** tudzież na nowych gmachach więziennych zaprowadzają obecnie konduktory,

ażeby uchronić je od uderzenia piorunu. Budynki te otrzymają wogóle 13 konduktorów. Koszta obliczone są na 2200 marek.

* **Ciekawy artykuł** p. Konstantego Sterby, znanego przywódzcy „proboszczów państwowych" na Szląsku ogłasza Breslauer Ztg. Dokument ten, świadczący jaskrawie o zachciankach panów rządowych proboszczów, brzmi w dosłownem tłómaczeniu:

„Obsadzanie opróżnionych Stolic biskupich.

Do rezolucyi wiernych Kościołowi i państwu duchownych dyecezyi wrocławskiéj i poznańskiéj, którzy zapewne jeszcze raz i to po ostatni w ruch wprowadzą aparat prawodawstwa majowego — nie wliczając w to naturalnie zamierzonéj rewizyi praw kościelnych — wydaje się być stósownem zwrócić uwagę na słowo, wypowiedziane przez p. proboszcza Brenka w Kościanie, którego treść zasadza się na tém, że pruskiego prawodawstwa majowego dopóty nie można uważać za ukończone, lecz na piasku oparte, dopóki nie zostanie wydane prawo, umożebniające obsadzenie opróżnionych Stolic biskupich. Gdyż pominąwszy już, że biskupstwo, pozostające bez naczelnika, w jak największą anarchią popaść musi, postawia brak głowy nawet duchowieństwo przyjazne Kościołowi i państwu na etat wymarcia, ponieważ nie pozostawia mu żadnéj możebności uzupełniania a niejako odmładzania się. Ultramontańskiemu ruchowi pomiędzy duchowieństwem katolickiém bardzo mało na tém zależy, gdyby się rząd chciał ograniczyć przez prokuratorskie kłucie przeciwników wpędzać na tanie męczeństwa. Precz ze znęcaniem się, jakie dotąd było na porządku dziennym! Rząd wznieść się powinien do zasady; niechaj spokojnie wypowie, „Jeżeli Rzym dzisiejszy spór doprowadzić chce aż do wytępienia niemieckiego Kościoła katolickiego, natenczas chcemy podać Kościołowi środki i drogi, ażeby się tenże mógł tymczasowo i bez Rzymu obyć! Do tego utrzymania katolickiego Kościoła Prus i Niemiec potrzeba ustawy jednolitéj, całe prawodawstwo majowe zamykającéj „o obsadzaniu opróżnionych biskupstw katolickich."

Jedyny paragraf: Jeżeli opróżniona Stolica biskupia nie zostanie obsadzoną w rok po nastąpionym wakansie Biskupem przez państwo uznanym, lub jeżeli kapituła nie chce przystąpić do wyboru Biskupa, lub jeżeli kapituła, chcąc uniknąć podobnego wyboru, rozwiązaną została, natenczas prawo obsadzania Stolicy biskupiéj przechodzi na państwo.

Przez państwo prezentowanemu i mianowanemu Biskupowi pozostawia się do woli starać się o apostolskie wyświęcenie i następstwo.

Tylko żadnego wyboru Biskupa w obecnych czasach! Czasy jak obecne, wymagają dyktatury. Przy późniejszém rozciągnieniu pruskich ustaw majowych na cesarstwo niemieckie, nadarzy się sposobność do zrewidowania z jednéj strony ustaw tych praktycznie, z drugiéj strony przywrócenia staréj modły wybierania Biskupa przez parafie i przez to możebnie złamać w kraju dumę Biskupów-królów, dzieląc przez przywrócenie dawnéj konstytucyi biskupiéj władzę biskupią, n. p. przez pomnożenie Stolic biskupich, do czego pruski podział na rejencye najlepsząby przedstawiał modłę. Nie każdy przecież Biskup potrzebuje pobierać 36,000 marek subsydiów państwowych!

Pozwólmy stronnictwu ultramontańskiemu spokojnie bzdurzyć, że podobne postępowanie rządu obrażałoby prawo kościelne; zaszliśmy zadaleko z kościelno-politycznem prawodawstwem, ażebyśmy nie musieli i tego kroku uczynić. Jedynie przykazanie Boże jest prawem, które istnieć powinno po wsze czasy; nad każdém innem prawem przechodzi czas stósownie do swego rozwoju do porządku dziennego. Zresztą państwo przez rewizyą prawa kościelnego przywróci sobie jedynie to, co mu się należy podług Konstantyńskiego rozwoju konstytucyi kościelnéj a co mu w przebiegu czasu wyrwaném zostało. Ogromna większość duchownych katolickich nawet tacy, którzy dotąd uchodzą za zażartych ultramontanów, łatwo się zastósuje do tego rozporządzenia; tego można być pewnym. I Rzym w końcu ustąpi, gdyż Rzym zawsze ustępuje, skoro mu woda w gardło się leje. Potrzeba jedynie spokojności i stałości! Niech się rząd podniesie do wysokości zasady i niechaj opuści drogę skarg prokuratorskich. Wielkie czasy wymagają wielkich myśli. Rzucam podobną myśl pod publiczną dyskusyą dni naszych.

Leśnica, w dniu św. Augustyna 1877.

Konstanty Sterba, proboszcz."

* **W części owéj powiatu człuchowskiego**, która obejmuje okręgi Lipnice, Gruenhotzen, Heidemuehl, Borzyskowo i Polskie Brzezie a liczy około 7000 mieszkańców panuje w roku znowu bieżącym wielki niedostatek, wskutek czego grasuje tam tyfus i inne choroby. Wydział powiatowy zakupił wprawdzie już za mniéj więcéj 16,000 marek żywności dla rozdzielenia jéj pomiędzy niedostatkiem dotkniętych, a tyfus już ustawać zaczyna; ponieważ jednak w roku bieżącym żniwa były bardzo złe a część pól dla braku kartofli i zboża wcale nawet nie była zasianą, przeto gorszéj się tam obawiać należy biedy, jeżeli państwo nie pospieszy z pomocą. Do Chojnic przybyli w tych dniach prezes naczelny p. Horn wraz z prezesem rejencyi kwidzyńskiéj p. Flottwellem i wyższym radzcą rejencyjnym Steinmannem i udali się na miejsce niedostatkiem dotknięte, by się przekonać, czy pomoc państwa jest potrzebną.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 4go września, Rozalii p. Wschód słońca o godzinie 5 minut 16. Zachód o godzinie 6 minut 41.

Długość dnia 13 godzin 23 minuty.

Wypadki historyczne. 1606 Konfederacya w Wiślicy przeciw Rokoszanom. — 1621 Bitwa pod Chocimem. — 1657 Jan Kazimierz wraca do Krakowa. — 1818 Car Aleksander gwałci konstytucyą w Kongresówce.

DONIESIENIA LITERACKIE.

Gwiazdy numer 35 wyszedł i zawiera: Wiara, nadzieja i miłość (wiersz.) — Wspomnienia Jezuity (C. d.) — Loretto (z rycinami. — Dokończenie.) — Marnotrawca (powieść c. d.) — Przyczynek do oceniania oszczerstw. — Co tam słychać w świecie? — Zagadkowe pismo (Zabawna historyjka.) — Rozmaitości. — Kalendarz. —

* **Towarzysza Pilnych Dzieci**, wychodzącego we Lwowie pod redakcyą pana Władysława Bełzy, najświeższy numer (25) zawiera: Przejażdżka za miasto (o własnościach niektórych roślin) przez Zofią R., część II. (Dokończenie). — Obraz Leniuszka (wiersz) przez Wł. B. — Dwie siostry, powiastka przez Józefa z Mazowsza. (Ciąg dalszy.) — Jak się dziewczynki szyć uczą. — Wesoły chłopiec (wiersz). — Przysłowia z objaśnieniami. — Szarada. — Wschód słońca. — Kwiatek (wiersz). — Od Redakcyi.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 3 września 1877.

Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. ctr. cena wypow. list.-wrzesień — jesień — wrzes.-paźdz.— — paźdz.-listop. grudzień — marek.

49,5 **Okowita**, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 3510 litr., cena wypowiedziana 49,— — na Lipiec — sierp. —,— wrzes. 49,50— paźdz. 48,— list. 46,90 grud. 46,90 styczeń 47,40 luty 47,90 kwiecieńmaj. 49.20.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49,80 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 3 września 1877.	TOWAR. piękny		średni		pośled.	
Pszenica stara . . 50 kilogr.	12	30	11	30	10	80
Pszenica nowa . . = =	10	95	9	90	9	—
Zyto . . . . = =	7	20	6	75	6	45
Jęczmień stary . . = =	7	80	7	50	7	30
Jęczmień nowy . . = =	7	60	7	—	6	50
Owies stary . . . = =	7	70	7	20	7	—
Owies nowy . . . = =	6	30	6	—	5	75
Groch do gotowania = =	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę . . = =	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . . = =	1	25	1	10	1	—
Wyka . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski . . = =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona . = =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała . . = =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . . = =	—	—	—	—	—	—
= latowy . . = =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . . . = =	—	—	—	—	—	—
= latowy . . . = =	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 1 września 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica wyżéj		Wypow. żyta	6
Wrześ.-paźdz.	233 50	Wypow. okaw.	010
Kwiecień-maj	221,50		
Zyto wyżéj		**Kapitały.**	
Wrzes.-paźdz.	143,50	Galicyany	103
List.-grudz.	144,50	Pr. pap. państ.	93
Kwiecień-maj	146,50	Poz. 4% list. z.	94
Olej rzep. słabo		Poz. list. ren.	95
Wrzes.-paźdz.	72,70	Austr. los 1860	105
Kwiec.-maj	72,50	Włochy	—
Okowita stale		Amerykany	99
w miejscu	52,—	Turki	9
Wrzesień	51,60	7½% Rumuń.	15
Wrzes.-paźdz.	51,30	Pol. lik. l. zast.	53
Kwiec.-maj	52,—	Rosyj. bknot.	209
Owies	—,—	Sreb. rnt. aust.	50
Wrzes.-paźdz.	-,—	Aus. akc. kred.	330
	-,—	Koléj Państw	453
		Lombardy	118

Szczecin, dnia 1 września 1877. (Kursa końcowe).

Pszenica stale		**Okowita** stale	
Wrzesień	220.50	w miejscu	51
Wrześ.-paźdz.	216.—	Wrzes.-paźdz.	50
Kwiec.-maj	214.50	Paźdz.-listop.	48
Zyto stale		Kwiec.-maj	51
Wrzesień	136,50	**Owies**	
Wrześ.-paźdz.	138,50	Paźdz.-listop.	143
Kwiec.-maj	142,50	**Petroleum**	
Olej rzep. słabo		jesień	13
Wrześ.-paźdz	73.—		
Paźdz.-listop.	72,25		
Kwiecień-maj	72,—		

Berlin, 1 września 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	14 90	L. z. ros. ziem. ks.	72
„ Prioritety	69 40	Pols. 5% listy zast.	63
Kol.-Mind. koléj	94 50	Pozn. bank prowinc.	102
Reńska koléj	108 —	Kwilecki Potocki	60
Górnoszląska	127 75	Pozn. sprit. akc.	43
Austr. półn.-wsch. k.	191 —	Bank rzeszy n.	158
Koléj Rudolfa	46 80	Diskont. udziały.	114
Austr. banknoty	171 50	Szląsk. stow. bank.	85
Austr. renta złota	63 40	Centralb. f. Industr.	71
Ros.-Ang. poż. 1871	88 —	Laurahütte zast.	69
— poż prem. 1866.	136 60	Pozn. 4% listy	94
Wég. 9% asyg. skar.	91 60	Pozn. renta	—

Dnia 1 bm. zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami

Hipolit Szmitt

oficer z 31 r. ozdobiony krzyżem virtuti militari.

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się w środę 5 bm. o godz. 10 z rana. (1513)

Wągrówiec.

W smutku pogrążona **wdowa i rodzina.**

Nabożeństwo żałobne

za duszę śp.

Księdza Franciszka Sobeckiego

odbędzie się jutro 4go bm. o godz. 9½ w kościele Farnym.

Poznań. dnia 3go września 1878. (1519)

Obok mego od lat dwóch istniejącego hotelu otwieram z dniem **1go Września r. b.**

HANDEL

towarów kolonialnych, wina, cygar i łakoci.

Polecając to nowe me przedsiębiorstwo łaskawym względom Szanownéj Pnbliczności miasta **Września i okolicy** mam zaszczyt pozostać z winnym rzacunkiem

S. W. Bitterlich.

Niniejszém mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż

NOWOŚCI

na porę jesienną i zimową

w eleganckiéj **gardorobie męzkiéj** już nadeszły.

M. GRAUPÉ

Marchand tailleur

(1516) plac Wilhelmowski nr. 18.

Prawdziwe Harlemskie cebulki kwiatowe

poleca w najlepszym gatunku. Specyalne katalogi rozsyła **gratis i franko skład nasion** (1520)

Henryka Meyer'a

ogrodnika artystycznego,

Poznań, Fryderykowska ul. Nr. 27

naprzeciw Prow. Banku.

Piotr Klichowicz

rodem z Kościana, rozstał się z nami nagle, paraliżem tknięty, w sobotę 1 września. Pogrzeb jego nastąpi we wtorek 3 mb. z godzinie 5téj po południu z domu przy ulicy Strzeleckiéj p. nr. 21. na cmentarz tumski.

(1515) **Żona i dzieci.**

Co dopiero wyszła i jest do nabycia w drukarni **Jarosława Leitgebra** w Poznaniu:

MOWA ZAŁOBNA

nad zwłokami śp.

Józefa Brezy

pułkownika b. wojsk polskich

miana

w Poznaniu w kościele ś. Wojciecha dn. 21 lipca 1877

przez

ks. F. Stablewskiego

dra ś. teol., proboszcza we Wrześni.

Cena 75 fen.,

z franco przesyłką 80 fen.

Zebranie rolnicze

pow. śremskiego odbędzie się w czwartek **6** mb. w hotelu p. Kadzidłowskiego w Śremie o godzinie 11 przed południem — po czém o godzinie 2éj po południu próba narzędzi rolniczych na polu śremskiém.

O liczny udział prosi

(1496) **Zarząd.**

MARQUES DE FABRIQUE

C C

CHRISTOFLE

Tapety i rolosy (203)

Zakład litogr, Regestra gospodarskie

Skład galant.

Alfenidę Christofla

poleca po najtańszych cenach handel **materyałów piśmiennych**

Antoniego Rose

w Poznaniu, w Bazarze.

Próby tapet franco.

Walne Zebranie

w interesie **Towarzystwa Naukowéj Pomocy** odbędzie się dnia 6 września o godzinie 12 u p. **Kadzidłowskiego w Śremie.** (1502)

Komitet powiatowy.

Wszystkie rzeczy niżej cen fabrycznych

Z powodu przeniesienia handlu

WYPRZEDAŻ

wyrobów moich w

gotowéj bieliznie i rzeczach negliżowych.

Dla dam: koszule dzienne i nocne, pantalony, spódnice krótkie i z powłokami, kaftaniki negliżowe, czepeczki nocne, garnitury, fartuchy itd. od najprostszych do eleganckich nader rzeczy.

Dla panów: koszule wierzchnie, koszule nocne, kalesony, kołnierzyki, mankietki. wstawki do koszul, półkoszulcza itd. itd.

Dla dzieci: cała bielizna. (668)

. z Pawłowskich Kaufmann

fabryka bielizny

Poznań, Sapieżyński plac Nr. 1.

W mym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien, mam **największy wybór** (29)

trumien drewnianych i metalowych

i polecam takowe pod gwarancyą po **cenach fabrycznych.** Odprzedającym z drugiéj ręki udzielam **stósowny rabat.**

Nr. 49 róg ul. Wielkich Garbar i Wszystkich Swiętych Nr. 49 w Poznaniu.

Fabryka parowa budowlana i trumien

J. Zeyland.

A. HYRSZFELD

handel szkła przy ul. Wrocławskiéj 21

poleca:

kieliszki francuzkie tuzin od 5 Marek,

kieliszki czeskie tuzin od 4 m. 75 fen.,

szklanki dubeltowe tuzin od 2 marek. 80 fen.,

szklanki i kieliszki krajowe tuzin od marki 20 fen.

podejmuje:

oprawę obrazów w najnowsze ramy antykowe, brukselskie, kolońskie i berlińskie,

oszklenia całych budowli jak i wszelkie szklarskie reparacye,

oszklenia okien kościelnych.

Zakład urządzania wodociągów i fabryka wyrobów mosiężnych

St. Ofierskiego Rynek 16|17

poleca szanownéj publiczności do zaprowadzania (734)

wodociągów, łazienek, wodotrysków, klosetów i pomp

we wszystkich gatunkach, jako też wyroby mosiężne do gorzelni browarów itd. Obicia mosiężne do drzwi i okien podług najnowszych wzorów. Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskuteczniają się pod gwarancyą natychmiast.

Jako nadzwyczaj tanie polecam:

Miechy do liwer. po 60

2 funty ciężkie.

1. **Miechy drylich. po 9**
2. **dito dito po 10**
3. **dito dito po 10**
4. **dito dito po 12**
5. **dito dito po 14**
6. **dito dito po 15**

w dobrym czystym towarze.

Miechy na próbę mam chętnie usług. (14

S. Kantorowicz

68 Rynek 68

narożnik ulicy Nowéj.

Powróciłem z podróży (15

Dr. Zielewicz.

Wróciłem z podró

i konsultuję z rana

9, po poł. do 5 godz.

Dr. Batkowski

(1518)

Przyjmuje się (14

panienki na stancy

pod bardzo umiarkowanemi warunkami. Bliższych szczegółów dowiedz się można na **Grobli 8, I piętr** a od św. Michała na **Strzelecki 20 parter na prawo.** Równ dowiedzieć się tamże można o stanc dla studentów, ręcząc za dozor i piekę macierzyńską.

Osobie starszéj

z wyższego stanu, któraby pri rodzinie zamieszkać chciała a mi to była jak u siebie, wskazać może o powiednie miejsce pani **Kozłowsk** Poznań ul. Wiedeńska nr. 5, w go od 2—3 po południu. (146

W **Sarbinowie** pod Poniec jest miejsce dla

ELEWA

twarte (151

Młoda panienka, córk uczciwych rodziców, mo że się zgłosić

za kelnerkę,

zaraz lub od 1 paździer nika rb. (1498)

S. W. Bitterlich

Września.